

JOLANTA M. MARSZALSKA

## INKUNABUŁY TYNIECKIE W ZBIORACH BIBLIOTEKI WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOWIE\*

Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie nie interesowała historyka kultury polskiej w takim stopniu, gdyby nie jeden znamieny fakt, iż właśnie w niej znalazła azyl arcybogata w rękopisy, inkunabuły i stare druki, biblioteka benedyktynów tynieckich<sup>1</sup>.

W licznych publikacjach, zarówno w XIX jak i XX w., popełniono szereg nieścisłości i błędów na temat Tyńca. Zrodziło to w świecie nauki przekonanie, iż bezcenne zbiory tynieckie, zarówno rękopisy jak i stare druki, spłonęły w pożarze Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego podczas bombardowania austriackiego w 1848 r. W 1905 r., w numerze 21 „Biblioteki Uniwersyteckiej”, Eugeniusz Barwiński pisał: „Strata była niepowetowana. Prócz biblioteki narodowej spaliło się całe archiwum tynieckie, reszta biblioteki tynieckiej wraz z rękopisami, cały zbiór sztychów. Ze wspaniałej biblioteki pozostała kupa niedopałków: a co wieki całe gromadziły w klasztornych bibliotekach, przepadło”<sup>2</sup>.

Przekonaniu temu dał również wiarę profesor Karol Estreicher Młodszy w liście skierowanym wiele lat później do dyrektora Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, ks. dra Adama Nowaka: „Byłbym niezmiernie wdzięczny za informację: opracowuję notatkę o dziejach biblioteki benedyktyńskiej z Tyńca. Wiem, że jakiś czas (ok. 1820), była ona złożona w Tarnowie. Stamtąd odesłano ją do Lwowa, gdzie spłonęła (1848)”<sup>3</sup>.

Po wizycie w 1964 r. w bibliotece tarnowskiego Seminarium Duchownego, profesor Estreicher zmienił zasadniczo swoje zdanie, czemu dał wyraz w następującym stwierdzeniu: „Przy bliższych poszukiwaniach okazało się, że bi-

---

\* Artykuł drukowany w: *Benedyktyni tynieccy w średniowieczu. Materiały z sesji naukowej. Wawel – Tynec 13-15 października 1994*, Kraków 1995, s. 285-300.

<sup>1</sup> A. Nowak, *Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie. Rys historyczny*, Tarnów 1972, mps.

<sup>2</sup> „Biblioteka Uniwersytecka”, 21 (1905) s. 164.

<sup>3</sup> List K. Estreichera Mł. z dnia 4 lipca 1964 roku, przechowywany przez ks. prałata Adama Nowaka.

blioteka z Tyńca nie zaginęła, jak to ogólnie sądzono, w pożarze Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego w 1848 r., przynajmniej jeśli idzie o druki. Większość księgozbioru biblioteki tyńceńskiej znalazła się w Tarnowie, przeniesiona tu po roku 1817, po kasacie opactwa tyńceńskiego. Księgozbiór ten, liczący kilka tysięcy tomów, nigdy Tarnowa nie opuścił, mimo, iż o cenne zbiory tyńceńskie stoczył zapamiętały i przegrany pojedynek z konsystorzem tarnowskim, Józef Maksymilian Ossoliński, jeszcze w I połowie XIX wieku, pragnąc wzbogacić nimi tworzące się Ossolineum. Sięgała też po cenne zbiory biblioteka reerygowanego Uniwersytetu Lwowskiego”<sup>4</sup>.

Problemu przewiezienia biblioteki z Tyńca do Tarnowa dotyka również Wojciech Kętrzyński i właśnie on, którego słowo winno być rozstrzygające, wprowadza pewną niejasność. Zdanie jego jest w tej sprawie niezwykle istotne, toteż tekst, choć nieco długi, należy przytoczyć w całości: „Księgozbiór tyńceński przewieziono w roku 1819 do Lwowa i wcielono do Biblioteki Uniwersyteckiej, lecz przeparał konsystorz u władzy, aby cały zapas książek jako wyłączną niegdyś klasztoru tyńceńskiego własność, a teraz do funduszu religijnego należący, Seminarium Tarnowskiemu został zwrócony. Rzecz ta atoli 30 lat się wlokła, a w końcu biblioteka tyńceńska temu samemu losowi uległa co archiwum, które nierównie później, bo dopiero w 1827 r. z Tyńca do Lwowa kosztem rządu sprowadzone, także bibliotekarzowi uniwersyteckiemu tymczasowo pod dozór oddane zostały”<sup>5</sup>.

Stwierdzenie, że biblioteka tyńceńska spłonęła, ulegając prawie całkowitemu zniszczeniu, uznać należy za nieprawdziwe. W świetle bowiem zachowanych bezcennych źródeł archiwalnych w Archiwum Diecezjalnym w Tarnowie, to stwierdzenie Kętrzyńskiego, iż „księgozbiór tyńceński przewieziono w roku 1829 do Lwowa i wcielono go do Biblioteki Uniwersyteckiej”, zawiera tylko część prawdy. Zachowany do naszych czasów protokół z dnia 30 marca 1826 r. a spisany w Tyńcu, postanawia przekazać jeszcze tego roku (1826), tyńceńskie archiwum klasztorne i bibliotekę, upoważnionemu do tego ordynariuszowi tarnowskiemu, którym był wówczas Grzegorz Tomasz Ziegler. Protokół ów jest bezcennym źródłem do poznania ostatnich dramatycznych dziejów archiwum i biblioteki tyńceńskiej. Akta konsystorskie Archiwum Diecezjalnego w Tarnowie zawierają w tej sprawie pisma biskupa i gubernium od samego początku istnienia diecezji<sup>6</sup>.

Biskup Ziegler w piśmie wystawionym w Nowym Sączu 18 VIII 1823 r. oraz 9 X 1824 r. z Bochni prosił o przeznaczenie biblioteki tyńceńskiej dla seminarium diecezjalnego. Ponieważ miał nadzieję, że w krótkim czasie nastąpi

<sup>4</sup> Nowak, *Biblioteka Wyższego Seminarium*.

<sup>5</sup> Tamże.

<sup>6</sup> ADT. AC Tyn. 1822: pismo gubernium do biskupa tyńceńskiego (Lwów 2 X 1822) oraz następne (Lwów 25 VII 1823) z szeregiem załączników.

otwarcie pełnego seminarium, w pełni zorganizowanego, prosił o wstrzymanie sprawy księgozbioru tynieckiego do momentu, by nie narażać książek na wielokrotny transport<sup>7</sup>.

Niestety, nie da się dokładnie ustalić, kiedy ostatecznie przewieziono resztę książek tzw. Uberbleibsel, z Tyńca do Tarnowa. Prawdopodobnie w latach 1826-1827 złożono je w bibliotece kapitulnej, a dopiero w 1838 r. przekazano seminarium tarnowskiemu. W 1894 r., biskup tarnowski Ignacy Łobos, przekazał prawie wszystkie rękopisy tynieckie znajdujące się w Tarnowie, Bibliotece Jagiellońskiej, jako „niegdyś benedyktyńskie z Tyńca”<sup>8</sup>. Władysław Wiśłocki podaje ich 21 numerów w 31 tomach, ponadto kilka pozycji rejestrują inne inwentarze Biblioteki Jagiellońskiej<sup>9</sup>.

Jednakże bez wątpienia, najcenniejszym źródłem do poznania historii biblioteki, a szczególnie jej zawartości, pozwalającym na przeprowadzenie szczegółowej analizy księgozbioru i na jej podstawie wypracowanie ogólniejszych wniosków i syntezy – są katalogi. Poznaniu zawartości biblioteki tynieckiej służy przede wszystkim zachowany po dziś dzień inwentarz z 1597 r., przechowywany w Bibliotece Jagiellońskiej. Wobec braku innych, a istniejących ongiś katalogów, tym cenniejszy jest ów wspomniany z 1597 r. Jego pełny tytuł jest następujący: *Compendiosa descriptio librorum tam reverendi Nicolai a Mielec, abbatis Tinicensis ad bibliothecam communem monasterii die XX Septembris Anno MDXCVII deportatorum, quam aliorum suo ordine antiquitus ibidem existentium etc*<sup>10</sup>. Ponieważ kwestia związana z problematyką dziejów biblioteki wybiega daleko poza temat niniejszego rozważania, dlatego o niej tylko pobieżnie i tytułem wprowadzenia, by dać krótką odpowiedź, w jaki sposób i w jakich okolicznościach Biblioteka Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie przejęła dziedzictwo myśli ludzkiej z prastarego opactwa benedyktynów tynieckich, przechowując je pieczołowicie po dzień dzisiejszy.

<sup>7</sup> R. Banach, *Studia teologiczne w Seminarium Pastoralistów Diecezji Tyniecko-Tarnowskiej (1822-1836)*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 20 (1973) z. 4.

<sup>8</sup> Przypuszcza się, iż część tegoż księgozbioru tynieckiego pozostała we Lwowie, stąd powstało mniemanie, że książki tynieckie uległy spaleniowi w 1848 r. w czasie pożaru Biblioteki Uniwersyteckiej; W. Wiśłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. 2, Kraków 1877-1881, s. 381.

<sup>9</sup> *Inventarium librorum manuscriptorum Bibliothecae Jagiellonicae Codicæ 6001-6500*, Cracoviae 1962, s. 113, 120, 203.

<sup>10</sup> Ks. prałat A. Nowak w maszynopisie swojej pracy doktorskiej, dotyczącej dziejów biblioteki tynieckiej, wspomina jeszcze o innych inwentarzach: dwa istniały pod koniec XVIII w. i trzy z początku XIX w. Kopię jednego z nich miała, według informacji Kętrzyńskiego, Biblioteka Ossolineum, lecz mimo usilnych poszukiwań, nie udało się go w Ossolineum odnaleźć. Tak więc, te pięć katalogów biblioteki opactwa tynieckiego, znamy dziś jedynie z opisów Dudika, Kętrzyńskiego i Hahna. Inwentarz z 1597 r. przechowywany jest w Bibliotece Jagiellońskiej w Krakowie, rkps 6208/III.

Początki biblioteki tynieckiej, podobnie zresztą, jak i początki samego klasztoru, gubią się w pomroce wieków. Jest rzeczą pewną, iż pierwsze księgi przywieziono do Tyńca z Europy Zachodniej. Były to przede wszystkim księgi liturgiczne, mszały, graduły, sekwencjonarze, lekcjonarze, ewangeliarze, konieczne do sprawowania liturgii, która w myśl założyciela, miała stanowić mocną więź benedyktyńskiej społeczności<sup>11</sup>. Te pierwsze i nieliczne kodeksy przywieziono do Tyńca z Cluny, a także, co jest prawdopodobne, z innych klasztorów Francji lub Lotaryngii.

Z czasem i w Tyńcu powstało skryptorium; o jego istnieniu wspomina dziejopis opactwa w XVII w., Stanisław Szczygielski<sup>12</sup>. Praca kopisty wymagała dużo cierpliwości, talentu i co niebagatelne, odpowiedniego charakteru pisma. Nie na próżno określano ją mianem pracy benedyktyńskiej, bo właśnie głównie w klasztorach benedyktyńskich, począwszy od pierwszego klasztoru tej reguły założonego w 529 r. na górze Monte Cassino, regułą nakazane było przepisywanie ksiąg<sup>13</sup>. Zdaniem zaś Piotra Venerabilis, jest to zajęcie najużyteczniejsze, pozwala bowiem samotnikowi „uprawiać owoce ducha i wypiekać niebiański chleb duszy”<sup>14</sup>. Jak wielką rolę przypisywali benedyktyni tynieccy przepisywaniu ksiąg świadczy fakt, iż wspomniany Stanisław Szczygielski, jeszcze w połowie XVII stulecia zachęcał swoich konfratrów do tego zajęcia, mimo, że już od dwustu lat kwitła sztuka drukarska, a cena książki w porównaniu ze średniowiecznym rękopisem ogromnie spadła<sup>15</sup>.

Tematem niniejszego rozważania są jednak nie księgi rękopiśmienne biblioteki tynieckiej, lecz inkunabuły, druki datowane od momentu wynalezienia sztuki drukarskiej po rok 1500 włącznie. Wybitni badacze typografii zwracają słusznie uwagę, że właśnie wynalazek ruchomej czcionki należał do czynników, które przekształciły społeczeństwa średniowieczne w nowożytnie. Księgi bowiem stały się przekaznikami nowych światopoglądów i myśli. Wynalazek druku wpłynął pośrednio na rozwój literatury i nauki, poprzez większe możliwości ich popularyzacji, udostępnił również wielki dorobek kultury antycznej. Temu wszystkiemu nie sprostала książka rękopiśmienna, mimo, iż przez pewien czas funkcjonowała ona nadal, obok drukowanej. *Inkunabula Bibliotheca Poloniae* rejestruje 127 inkunabułów znajdujących się w Bibliotece Wyższego

<sup>11</sup> A. Nowak, *Biblioteka opactwa benedyktynów tynieckich w Tarnowie*, Tarnów 1969, s. 9 (praca doktorska), mps.

<sup>12</sup> S. Szczygielski, *Tinecia seu historia Monasterii Tinecensis*, Cracoviae 1668, s. 24; tamże, *Aquila Polono-Benedictina*, s. 96-102.

<sup>13</sup> M. Daniluk, *Benedyktyni. Wkład w cywilizację i kulturę*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, kol. 245.

<sup>14</sup> L. Moulin, *Życie codzienne zakonników w średniowieczu (X-XV w.)*, Warszawa 1986, s. 193.

<sup>15</sup> Nowak, *Biblioteka opactwa*, s. 92.

Seminarium Duchownego w Tarnowie, w tym ponad 70 inkunabułów nosi ślady proveniencji tynieckiej.

Już w okresie międzywojennym inkunabuły Biblioteki Seminarium Duchownego w Tarnowie zwróciły na siebie uwagę wybitnych specjalistów z tej dziedziny, w tym Kazimierza Piekarskiego, który w 1937 r., w okresie letnich wakacji, przebywał w tarnowskim seminarium<sup>16</sup>. Piekarski podjął się próby opracowania katalogu inkunabułów. Jeden z nich, własnoręcznie przez niego spisany, pozostawił bibliotece seminaryjnej. W wielu inkunabułach pozostawił odręcznie sporządzone notatki, bądź nasuwające się spostrzeżenia, które wynikły w trakcie badań nad poszczególnymi egzemplarzami. W grupie inkunabułów o proveniencji tynieckiej, najstarszym z zachowanych w Bibliotece Wyższego Seminarium Duchownego, jest dzieło Jana Balbusa *Catholicon*, pochodzące ze strasburskiej typografii Adolfa Ruscha, datowane na około 1470 r.!, a więc zaledwie około 25 lat od momentu ukazania się drukiem w tłoczni Gutenberga fragmentu Sądu Ostatecznego z księgi Sybilii!

Drugi egzemplarz dzieła Balbusa pochodzi z równie znakomitej typografii norymberskiej Antoniego Kobergera i datowany jest na 1483 r. Oba dzieła Balbusa noszą ślady proveniencji tynieckiej: „Inscriptus Catalogo Monasterii Tynecensis Ordinus Sancti Benedicti”.

Pośród najstarszych inkunabułów biblioteki tynieckiej nie zabrakło wydanego w 1473 r. dzieła Roberta Carraciolusa *Sermones quadregesimales*. Dzieło pochodziło ze znanej typografii Jana Koelhoffa z Kolonii i jest jednym z trzech, obok Biblioteki Seminarium w Pelplinie i Uniwersyteckiej we Wrocławiu, które notuje Centralny Katalog Inkunabułów w Polsce.

W grupie najstarszych inkunabułów nie zabrakło również i tych, które bezsprzecznie nauka polska uznała za najwcześniejsze druki na ziemiach polskich. Należą do nich m.in. Franciszka de Platea *Opus restitutionum* wydane w tłoczni wędrownego drukarza Kaspra Straube, prawdopodobnie w 1475 r. i nie datowane *Opuscula* św. Augustyna. IBP w przybliżeniu określiło datę powstania *Opuscula* na około 1476 r.

Temu dziełu, będącemu ongiś własnością biblioteki tynieckiej, chciałabym poświęcić nieco więcej uwagi. Otóż przebywający w 1937 r. w Tarnowie, Kazimierz Piekarski pozostawił sporządzoną przez siebie odręczną notatkę dotyczącą wydania obu tych dzieł, stwierdzającą, iż *Opuscula* św. Augustyna nie pochodzą z tłoczni bawarskiego drukarza Kaspra Straube, lecz prawdopodobnie z krakowskiej oficyny Günthera Zainera lub franciszkanów<sup>17</sup>. Stwierdze-

<sup>16</sup> Kazimierz Piekarski przebywał przez tydzień w Seminarium Duchownym w Tarnowie. Fakt ten został odnotowany przez ówczesnego prefekta, ks. Władysława Węgła, późniejszego rektora Seminarium (1941-1962).

<sup>17</sup> Odręcznie sporządzona notatka przez Piekarskiego włączona jest do dzieła św. Augustyna, BSDT-5502.

nie to spowodowało dyskusje w świecie nauki, zaś Karol Estreicher Młodszy podjął się zbadania, czy istotnie Günther Zainer był twórcą *Opusculi i Explanatio* i czy można go określić mianem pierwszego polskiego drukarza. Estreicher ustosunkował się do tej tezy z niezwykłą rezerwą, poprzez zbadanie kolej życia Zainera starał się wykazać, iż istniało małe prawdopodobieństwo, aby ten kiedykolwiek drukował w Krakowie. Zainer działał w Augsburgu w latach 1468-1473, o czym świadczą liczne druki z jego podpisem. Od 1473-1478 r. wychodzą odbite druki z jego czcionek, ale przezeń nie podpisane, znaczyłoby to, że drukarnia Zainera przeszła w jakieś nieznane ręce<sup>18</sup>. Ponadto produkcja zainerowska odznaczała się niezwykłą starannością, czego niestety nie można powiedzieć o drukach Kaspra Straube. Na pytanie, kim był Kasper Straube i czy rzeczywiście był pierwszym, potwierdzonym przez źródła, polskim drukarzem, inny uczony Józef Seruga w pracy poświęconej znakomitemu drukarzowi I połowy XVI w. Hallerowi, doszedł do wniosku, iż Kasper Straube mógł być czeladnikiem Günthera Zainera, co tłumaczyłoby podobieństwo czcionek użytych w drukach wspomnianego typografa.

O tym, że *Opuscula* zostały wydrukowane w Krakowie, poza tożsamością czcionek świadczy dobitnie fakt, iż niemal wszystkie egzemplarze drukowane przez Kaspra Straube wywodzą się z polskich bibliotek, a datowane (poza kalendarzem na 1474 r.) mogą być jedynie w przybliżeniu na lata 1474-1476.

Straube drukował prawdopodobnie *Opuscula* św. Augustyna w mało znanej tłoczni bernardynów krakowskich i na ich zlecenie<sup>19</sup>. Biblioteka tyńska posiadała również inkunabuły z nieznannej polskiej oficyny XV-wiecznej, działającej prawdopodobnie w latach 1477-1478, znanej literaturze inkunabulistyce pod nazwą: *Typhographus Sermonum Leonis Primus (I) papae*.

Z tej mało znanej tłoczni, w bibliotece tyńskiej były wspomniane już *Sermones* papieża Leona I; dzieło to nosi proveniencję przeora Westchowskiego, którego zamiłowanie do bibliofilstwa w opactwie tyńskim było powszechnie znane.

Godnym odnotowania jest również fakt, iż wśród zgromadzonych inkunabułów w bibliotece opactwa, a które zachowały się do dnia dzisiejszego, kilka jest unikatami na skalę krajową. Są to pojedyncze egzemplarze, notowane przez IBP. W grupie tej znajdują się Jana de Garlandia *Verba deponentialia* z 1445 r., wytłoczone w holenderskiej oficynie Jakuba de Bredy w Deventer oraz tegoż autora *Composita verborum* z około 1495 r., tym razem tłoczone w oficynie Ryszarda Pafraeta. Unikatami na skalę krajową są egzemplarze: *Epistola ad Turcarum imperatorem Mahometum II* wyd. w Rzymie, w oficynie Stefana Plancka około 1488-1490 oraz *Epistolae in cardinalatu editae* wyd.

<sup>18</sup> B. Góliko, M. Kafel, Z. Kłós, *Z dziejów drukarstwa polskiego*, Warszawa 1957.

<sup>19</sup> W. Szelińska, *Drukarnie krakowskie 1474-1974*, Kraków 1975 (BSDT-5502, 53).

w Rzymie, w oficynie Euchariusza Silberga około 1490 r.; autorem obu tych dzieł był papież Pius II. Na uwagę zasługują dzieła Jana de Verdeny *Sermones dominicales...* wyd. w Kolonii, w oficynie Bartłomieja de Unkela około 1480 r. oraz papieża Jana XXI *Summulae logicales* wydane w holenderskiej oficynie Jakuba z Bredy 16 I 1496 r. Wszystkie wspomniane inkunabuły noszą ślady proveniencji tynieckiej.

Mapa ośrodków drukarskich XV w., które można określić na podstawie inkunabułów tynieckich, obejmuje prawie wszystkie kraje Europy, w których sztuka drukarska stała na wysokim poziomie. Świadczy to niezaprzeczalnie o kontaktach opactwa z największymi ośrodkami drukarstwa, a zatem i myśli europejskiej. Bezsprzecznie najwięcej inkunabułów zgromadzonych w bibliotece tynieckiej było pochodzenia niemieckiego i włoskiego. Wśród ośrodków niemieckich prym wiodły miasta: Strasburg, Norymberga, Kolonia, Lipsk, Augsburg.

Ogromny napływ książki pochodzenia niemieckiego tłumaczy się w tym konkretnym przypadku zapotrzebowaniem na literaturę religijną, księgi kościelne, mszały. A jak powszechnie wiadomo, Niemcy byli głównymi dostawcami Biblii, ksiąg liturgicznych, dzieł teologicznych w duchu średniowiecznej scholastyki i literatury użytkowej<sup>20</sup>.

Ostoją tradycyjnej filozofii i teologii była Kolonia, zwana powszechnie „Sanctae Romanae Ecclesiae fidelis filia” i jej Alma Mater. Z oficyn drukarskich Kolonii w Tyńcu znajdowało się dzieło Gerarda de Harderwycka *Commentaria Super Artem veterem Aristotelis* z 1494 r.

Z kolei, z początkiem lat 80-tych XV w., do bibliotek polskich, w tym i do tynieckiej, napływa spora ilość dzieł z oficyn wydawniczych Lipska, m.in. Marcina Landsberga, Konrada Kachelofena, Wolfganga Stöckela. Lipsk staje się żywym ośrodkiem drukarstwa i prężnego handlu książką. Bliskość zaś Polski ułatwia te kontakty, toteż z Lipska płynęły szeroką strugą wszelkiego rodzaju podręczniki szkolne, zbiory kazań, obfita twórczość astrologiczna.

Obok wspomnianych wcześniej, wielu ośrodków drukarstwa niemieckiego, oddziaływujących na rozwój polskiej myśli i nauki, największe znaczenie bez wątpienia odegrał Strasburg i Norymberga. Oficyny strasburskie, głównie Flacha i Ruscha, są najliczniej prezentowane w dawnej bibliotece tynieckiej. Strasburg, obok Włoch, był najpoważniejszym dostawcą wydawnictw z zakresu prawa kanonicznego, rzymskiego, edycji Ojców Kościoła, ksiąg liturgicznych i wielu dzieł z zakresu teologii praktycznej, tu celowali przede wszystkim Marcin Flach i Jerzy Hussner. W strasburskiej oficynie Jerzego Hussnera wyszło m.in. dzieło Vincentiusa Ferreriusa *De tempore et de sanctis* (20 XII 1491 r.) wydane niezwykle starannie. Egzemplarz tyniecki zachowany w Bi-

<sup>20</sup> *Inkunabula Bibliotheca Poloniae*, Warszawa 1972 (Wstęp).

bliotece Seminaryjnej w Tarnowie, należy do bardzo efektownych. Uwagę zwraca piękna, renesansowa oprawa, znacznie późniejsza niż samo dzieło, a na jednej z nieliczbowanych kart widnieje ręcznie malowany inicjał ozdobny. Pierwsze litery tekstu cierpliwie domalowywane były ręcznie, czerwoną bądź niebieską farbą. Na wielu kartach dzieła widnieje dobrze znany wpis odręczny: „Inscriptus Catalogo Monasterii Tynecensis”, lub „Pro Bibliotheca Tynecensis Ordinis Sancti Benedicti”. Proweniencje tego dzieła, jak i wielu innych, nie budzą wątpliwości. Podobnie, jak z Lipskiem, łączyły ówczesną Polskę, w tym i opactwo tynieckie, ścisłe związki handlowe, artystyczne i kulturalne z Norymbergą. Druki Antoniego Kobergera stanowią prawie połowę wszystkich druków XV-wiecznych w dawnej bibliotece tynieckiej. Od Kobergera pochodziły starannie wydane wielkie encyklopedie, słowniki, m.in. *Catholicon* Balbusa, *Summa theologica* Florentinusa, pięknie wydana *Biblia* Mikołaja z Lyry z 1481 r., Jana de Verdeny *Sermones* z 1483 r., a także pokaźne woluminy obejmujące leges i decreta, zarówno teksty jak i komentarze, m.in. *Panormitana*. Nie tylko oficyny niemieckie, reprezentowane przez wybitnych drukarzy i ich dzieła odzwierciedlają wzajemne kontakty opactwa z Norymbergą, Strasburgiem czy Lipskiem, a to za pośrednictwem dobrze już rozwiniętego handlu książką. XV-wieczna Italia, ze swoimi prężnymi ośrodkami drukarskimi, wśród których na poczesne miejsce wysuwa się Wenecja i Rzym, również szeroko oddziaływała na ówczesną kulturę polską. W bibliotece tynieckiej nie zabrakło inkunabułów z oficyn Stefana Plancka i Eucharusa Silbera, związanych z kurią rzymską. To właśnie z Włoch przywożono do Tyńca m.in. wydania Ojców Kościoła, sentencje Lombarda, komentarze do pism Arystotelesa, liczne wydania klasyków i humanistów, a także dzieła prawnicze – w tej dziedzinie prym wiodła Wenecja, a to za sprawą uniwersytetów w Padwie i Bolonii. Promieniowanie wysokiej kultury renesansu włoskiego zaznaczyło się nieco później w typie opraw omawianych inkunabułów, są one znacznie późniejsze niż same dzieła, niezwykle kunsztowne, oprawne w skórę cielecą z licznymi tłoczeniami i charakterystycznymi dla epoki guzami mosiężnymi na licu oprawy. Bezpośrednie zetknięcie z włoską książką ułatwiały zapewne nieustanne podróże podejmowane w różnych celach, bądź to handlowych, bądź czysto naukowych. Stałe kontakty księgarskie, chociażby z wielkim Manutiusem, miały zaowocować kilkadziesiąt lat później.

Kończąc „geograficzny” przegląd oficyn typograficznych, jakie reprezentowane były ongiś w bibliotece opactwa tynieckiego, nie sposób pominąć oficyny XV-wiecznej Francji, Jana Sibera czy Jana Trechseła, a także wybitnych impressorów niderlandzkich: Jana Amerbacha, Michała Wensslera, Mikołaja Kesslera, działających w Bazylei, a także wspomnianych nieco wcześniej: Ryszarda Pafraeta czy Jakuba de Bredy, tłoczących w Deventer. Działalność tych impressorów bogato reprezentowana była w ówczesnej bibliotece opactwa poprzez dzieła Bernarda Senensiusa *Sermones de Evangelia* z 1489 r.,



Filipa Franciszka *Epistola* z 1488 r., czy Meffereta *Sermones de tempore* z 1487 r. i wielu innych, których ze zrozumiałych względów trudno w tej chwili wyliczać. Wynikająca z ogólnego porównania przewaga druków pochodzących z oficyn niemieckich, włoskich czy niderlandzkich w bibliotece tynieckiej miała charakter częściowo przypadkowy, a częściowo tłumaczy się ów fakt bliskością sąsiadującej Polski i zapotrzebowaniem na literaturę użytkową, której Niemcy, Włosi czy Niderlandczycy byli głównymi dostawcami. Jednakże widoczny napływ książek z odleglejszych rynków jest równie istotny, świadczy to o szerokim zapotrzebowaniu na słowo pisane, zaś druki przełomu XV i XVI w. w zbiorach biblioteki tynieckiej stanowiły (i stanowią do dziś) bodaj najwierniejsze odbicie kultury umysłowej Polski doby średniowiecza i początków renesansu.

Interesująco przedstawia się również analiza treściowa inkunabułów biblioteki tynieckiej. Zdecydowanie przeważa lingwistyka. Ze starożytnych autorów były w Tyńcu dzieła Cycerona, Katona, Seneki, co zdaje się sugerować przypuszczenie, iż prądy humanizmu zaczęły docierać do Tyńca na około sto lat przed Mikołajem Mieleckim. Przypuszczenie to uzasadnia bliskie sąsiedztwo królewskiego dworu, któremu w XV w. humanizm nie był obcy oraz, co ważniejsze, bliskie sąsiedztwo Akademii Krakowskiej i powiązania z nią klasztoru tynieckiego<sup>21</sup>.

Drugą co do ilości egzemplarzy grupę inkunabułów stanowiły dzieła z zakresu kaznodziejstwa, reprezentowane w bibliotece opactwa przez następujących autorów: Albertus Magnus<sup>22</sup>, Antonius de Bitonto, Bernardinus Senensis<sup>23</sup>, Pahidonus<sup>24</sup>, Paratus<sup>25</sup>, Peregrinus z Opola<sup>26</sup>, Joannes z Verderna<sup>27</sup> czy Vincentius Ferrerius<sup>28</sup>. Dopiero trzecie miejsce pod względem ilości egzemplarzy przypada inkunabułom o treści teologicznej. I tak reprezentowany był w bibliotece wspomniany już Angelus de Clavasio z dwoma wydaniem *Summy*, pochodzącymi z oficyny norymberskiej Kobergera z 1488 r., a także oficyny strasburskiej Marcina Flacha z 1489 r.<sup>29</sup> Nie zabrakło potężnego dzieła Antoniusa Florentinusa *Summa theologica moralis*<sup>30</sup>, pochodzącego również

<sup>21</sup> Nowak, *Biblioteka opactwa*, s. 107.

<sup>22</sup> BSDT-511.

<sup>23</sup> BSDT-583.

<sup>24</sup> BSDT-510.

<sup>25</sup> BSDT-44/b.

<sup>26</sup> BSDT-58.

<sup>27</sup> BSDT-5753/a.

<sup>28</sup> BSDT-5110/a-b/, 41690/a.

<sup>29</sup> BSDT-55, 54.

<sup>30</sup> BSDT-81, 82-83 (IBP 417 var. A).

z oficyny norymberskiej Antoniego Kobergera. Biblioteka tyniecka posiadała trzy woluminy tego dzieła.

Jest faktem niezmiernie ciekawym to, iż w rzeczy samej na półkach biblioteki tynieckiej, była stosunkowo nielicznie (w zestawieniu z innymi dziedzinami wiedzy) reprezentowana w tym czasie bibliistyka. Pośród inkunabułów biblioteki opactwa, znajdujemy zaledwie jeden egzemplarz *Biblia Latina*, wydanie frobenowskie z 1495 r. Zaś na chwałę bibliotekarzy tynieckich trzeba zapisać, iż nabyli oni dwutomową, pięknie wydaną *Postilla super bibliam* Mikołaja z Lyry<sup>31</sup>. Autor ten był najbardziej reprezentatywny w tej dziedzinie przed reformacją<sup>32</sup>. Mikołajowi z Lyry przypisuje się zainicjowanie większego zainteresowania Pismem świętym i nawrotu do pozytywnego, opartego o argumentację biblijną, wykładu prawd wiary. Egzemplarz tyniecki przykuwa uwagę niezwykle starannym wykonaniem dzieła, które wyszło spod pras Kobergera w Norymberdze w 1487 r. Ozdobny inicjał na pierwszej karcie, to przykład wysokiego kunsztu iluminatorstwa europejskiego w XV w., zaś oprawa, znacznie późniejsza, bo pochodząca z I poł. XVII w., jest w tym konkretnym przypadku doskonałym przykładem introligatorskiej szkoły krakowskiej.

Warto jeszcze nieco uwagi poświęcić proveniencjom inkunabułów tynieckich, jak i oprawie tych dzieł. W ustaleniu przynależności dzieł do biblioteki arcyopactwa niewątpliwą pomocą są zapisy proveniencyjne tynieckie, z reguły występujące na pierwszych kartach woluminów, bądź na wewnętrznej stronie przedniej oprawy:

- „Monasterium Tynecensis”
- „Pro Bibliotheca Tyneciana”
- „Inscriptus Catalogo Bibliothecae Monasterii Tynecensis Ordinis Sancti Benedicti”.

Na niektórych dziełach XV-wiecznych zachowały się również następujące wpisy: „Prepositura Tuchoviensis Ordinis Sancti Benedictini”, lub „Ex Catalogo Prepositurii Tuchoviensis”, świadczące o powiązaniach opactwa tynieckiego z Tuchowem.

W wielu przypadkach w zidentyfikowaniu danego inkunabułu pomaga wpis na wewnętrznej stronie przedniej oprawy, w postaci: „Armarium Primus I”, „Armarium primi pars media”, czy „Armarium sexti”. Te wnikliwe zapisy, czynione zapewne ręką mnicha bibliotekarza, pozwalają odtworzyć w przybliżonym stopniu ilość armariów znajdujących się ongiś w bibliotece tynieckiej, a także dają możliwość wglądu tytułów dzieł znajdujących się w poszczególnych armariach. Pozwala to zrekonstruować działy, według których książki były poustawiane na półkach szaf bibliotecznych. Wiele z omawianych inkunabu-

<sup>31</sup> BSDT-61, 62.

<sup>32</sup> Nowak, *Biblioteka opactwa*, s. 105.

łów nosi ślady proveniencji opatów tynieckich, a zatem można domniemywać, iż należały one do prywatnej biblioteki poszczególnych opatów, a także przeorów tynieckich. Do nich należał m.in. przeor Wojciech Westchowski, jego wpis odręczny widnieje na jednej z kart dzieła Jana Amerbacha *Summa de auditione confessionis...* z 1475 r.<sup>33</sup> i Mikołaj Mielecki<sup>34</sup>, być może z jego prywatnej biblioteki pochodziło *Rationale divinorum* Wilhelma Durantiego z 1494 r. Zamiłowania Mieleckiego do nauki i bibliofilstwa nie budzą żadnych wątpliwości. Są one nadto dobrze udokumentowane źródłowo. Ten wpis je potwierdza. Niezwykle bogate noty proveniencyjne widnieją na kartach *Złotej legendy* Jakuba de Voragine (wydanie strasburskie z 1485 r.), Mikołaja Mieleckiego, Wincentego Baranowskiego z podaną obok datą 1552 r. oraz Andrzeja Gniadego<sup>35</sup>.

W katalogu opatów tynieckich, niestrudzony badacz dziejów Tyńca, ojciec Paweł Szaniecki – kreśląc sylwetkę opata Andrzeja Gniadego, takie oto zanotował słowa: „Pozostała po nim pustka. Nie ma dzisiaj żadnej książki, albo innej pamiątki, którą można by z nim powiązać”. Nota proveniencyjna Andrzeja Gniadego na pierwszej karcie *Złotej legendy* Jakuba de Voragine temu stwierdzeniu zaprzecza<sup>36</sup>. Na wielu egzemplarzach zachowały się wpisy, które trudno raczej uznać za noty proveniencyjne *sensu stricto*, lecz i one rzucają nieco światła na sposób choćby nabywania w XV w. cennych ksiąg. W Tarnowie, z dawnej biblioteki tynieckiej, zachowało się *Rationale divinorum officiorum*<sup>37</sup>, na kartach której: „Frater Andreas abbas tynecensis... liber compositus pro dicto monasterio... anno 1481”, jak głosi nota na wymienionym dziele. Owe liczne noty proveniencyjne, noty marginalne, zapisy narracyjne czy dedykacyjne, są dowodem na to, iż książka była żywa. Zapisy te mają ogromną wartość historyczną, zarówno dla prześledzenia wędrówki ksiązek i kolejnych jej właścicieli. Jest to również niezwykle cenny materiał do uchwycenia i przebadania związków łączących opactwo z innymi ośrodkami naukowymi w kraju, a także poza jego granicami.

Kilka uwag należy się również oprawom inkunabułów tynieckich. Otóż najstarsze inkunabuły w większości zachowały oprawę oryginalną, XV-wieczną. Wiele inkunabułów posiada oprawy znacznie późniejsze, bo XVII-wieczne. Przykładem jest choćby dzieło Mikołaja z Lyry *Postilla super totam Bibliam* z 1487 r., gdzie na oprawie widnieje wytlók: „Monasterii Tynecensis

<sup>33</sup> BSDT-4377/a (IBP-615).

<sup>34</sup> Mikołaj Mielecki, koadiutor 1584, opat 1593-1604, bibliofil, jeden z najwybitniejszych opatów.

<sup>35</sup> Andrzej Gniady z Zabierzowa, opat tyniecki 1526-1541 (P. Szaniecki, *Katalog opatów tynieckich*, „Nasza Przeszłość”, 49 (1978) s. 5-244).

<sup>36</sup> BSDT-5751 (IBP 2997/def).

<sup>37</sup> BSDT-790.

1634". Nie zachowały się ślady po średniowiecznych katenach, co pozwala sądzić, iż w Tyńcu książki były w miarę bezpieczne<sup>38</sup>. Jako typową dla biblioteki opactwa należy uznać renesansową oprawę, która w wielu przypadkach pozwala stwierdzić jej tynieckie pochodzenie, a to za sprawą wytłoczonego na przedniej okładzinie superexlibrisu tynieckiego z 1634 r. przedstawiającego, jak głosi inskrypcja, opiekunów opactwa: „Z wysoka Bóg Ojciec ogarnia całość rękoma, poniżej Madonna z Dzieciątkiem i święci Piotr i Paweł, patronowie kościoła”. Herb opactwa wyobraża klucze Piotrowe i miecz św. Pawła. Po bokach stoją św. Benedykt (z herbem Lewart, ówczesnego opata Firleja) i błogostawiony Aaron (z herbem tejże nazwy). W głębi fronton kościoła – fundacji Stanisława Łubieńskiego, opata (1618-1627). Superexlibris odcisnięty na skórzanej oprawie jest najstarszym znanym, schematycznym wyobrażeniem Tyńca<sup>39</sup>. Oprawę inkunabułów tynieckich w znakomitej większości stanowiła deska bukowa lub dębowa powleczona białą lub brązową skórą. Powierzchnia oprawy z zasady podzielona jest na pole środkowe, czyli tzw. zwierciadło i otaczające je obramowania. Narożniki przedniej, jak i tylnej okładziny zaopatrzone były w ochronne, często bardzo kunsztowne okucia, bądź guzy, zaś do zamykania ksiąg służyły dwie, czasem jedna tylko klamra. W miarę upływu lat, skóra pozostaje nadal brązowa, ale coraz częściej tłoki ustępują miejsca radełku, którym wyciskano na oprawie dekoracje floraturowe i zwierzęce<sup>40</sup>, renesansowe postacie mityczne<sup>41</sup>, alegorie religijne, wizerunki apostołów i ewangelistów<sup>42</sup>, sceny biblijne<sup>43</sup>, czy postacie historyczne.

Oprawy tynieckich inkunabułów były z reguły znacznie późniejsze niż samo dzieło. Widać na wielu z nich wpływ włoskich warsztatów introligatorskich, ale i również warsztatów krakowskich. Charakterystyczne dla techniki opraw krakowskich było zastosowanie płaskiego cięcia w skórze, brak właściwie motywów figuralnych i zastąpienie ich motywem roślinnym, geometrycznym i literowokarbowym w połączeniu ze ślepym wyciskiem.

Ważnym czynnikiem w badaniu oprawy tynieckiej jest jeszcze osoba pierwszego, bądź kolejnego właściciela. Jego życzenia, zamiłowania, a także funkcja, jaką sprawował w opactwie, decydowały zapewne o walorach artystycznych oprawy, a niejednokrotnie wskazują czas i środowisko, w którym działał introligator lub warsztat introligatorski wykonujący dane zlecenie. Być może, że to

<sup>38</sup> Nowak, *Biblioteka opactwa*.

<sup>39</sup> P. Szczaniecki, *Tyniec*, Kraków 1980.

<sup>40</sup> BSDT-555-559.

<sup>41</sup> BSDT-523.

<sup>42</sup> BSDT-524-528, 539, 560, 565, 566.

<sup>43</sup> Tamże.

za czasów opata Mieleckiego, który położył wielkie zasługi dla biblioteki tynieckiej, nastąpiła niezwykła dbałość o kunsztowną oprawę starych woluminów.

W wielu dziełach XV-wiecznych, inicjały otrzymywały barwę czerwoną, niebieską, a nierzadko były one powlekane pyłkami złota. W miarę rozwoju sztuki typograficznej, kunsztowne zdobnictwo ręczne zastępuje drzeworyt, niekiedy nadal malowany ręcznie<sup>44</sup>.

Z pobieżnego omówienia rysu historycznego dotyczącego inkunabułów tynieckich w zbiorach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie, śledząc dzieje napływu ksiąg do biblioteki opactwa w XV w., zauważyć można, z jak wielkim zrozumieniem podchodzono do budzących się nowych prądów przełomu XV/XVI stulecia w Europie, a i również w Polsce. Można ocenić, jak szybko dokonywała się recepcja nowych haseł, zasad i prądów, które aprobowane były przez Kościół.

W XV-wiecznych dziełach gromadzonych przez bibliotekę opactwa tynieckiego, żywe były i są po dzień dzisiejszy wielkie tradycje kultury i myśli europejskiej, tej specyficznej atmosfery intelektualnej i duchowej, która poprzez wzajemne kontakty i oddziaływania była żywa w ówczesnej Rzeczypospolitej.

---

<sup>44</sup> BSDT-61, 62.